Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVII | Wtorek 22 grudnia 1936 r. | Nr. 350

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

BROŃMY POLSKOŚCI!

APEL DO PREMIERA SKŁADKOWSKIEGO

WARSZAWA, 21.12 (tel. wł.). Dziś odbyła się dyskusja nad budżetem prezydium Rady ministrów w komisji sejmowej. Zrozumiała ciekawość panowała wśród posłów jeżeli chodzi o t. zw. Biuro Akcji przy prezydium Rady ministrów, które założył ś. p. Wojciech Stpiczyński.

Poruszył tę sprawę w swym referacie sprawozdawca budżetu prezydium Rady ministrów, poseł Wojciechowski, mówiąc m. in.: „**Biuro to jest zespołem kilku osób, zaproszonych do współpracy przez sp. ówczesnego posła Stpiczyńskiego w okresie, gdy z inicjatywy rządu podjął się on przemyślenia i zaprojektowania metod celowo zorganizowanej akcji informacyjno - propagandowej, mającej za zadanie udostępnienie opinii publicznej śledzenia postępów prac nad rozwojem sił organizmu państwa i wzrostem potęgi Rzeczypospolitej.** Byli współpracownicy śp. Stpiczyńskiego, kontynuują niektóre jego prace nie sformułowane definitywnie w postaci konkretnych projektów na skutek jego przedwczesnej śmierci. Prace prowadzone są ze szczególnym uwzględnieniem planu propagandy antykomunistycznej".

Wyjaśnienie to, niewątpliwie jest na zbyt ogólnikowe. Można by sprawy te ostatecznie rozkonspirować i powiedzieć wyraźnie prawdę, **poco to biuro istnieje i jakie prowadzi prace w ścisłej tajemnicy przed opinją publiczną.**

W dalszej dyskusji z ostrym atakiem przeciwko wewnętrznej okupacji Polski przez żydów, wystąpił poseł Budzyński, dziennikarz z Łodzi, oficer rezerwy, apelując do p. premiera, aby **bronił polskości w polityce personalnej. Mówca wywodził m. in.: „Przedstawicielem PAT-a w Londynie jest żyd. Przedstawicielami półurzędowej „Gazety Polskiej" i „Kuriera Porannego" są żydzi. Nie trzeba w sposób jaskrawy podawać wiadomości wystarczy pewną rzecz pominąć, nie podkreślić, aby odrazu stworzyć sitko, przez które poda się taki ton, jaki jest wygodny. O wszystkim co się dzieje w Anglii, dowiadujemy się poprzez tych trzech panów.**

Na jednej z najważniejszych placówek we Francji pierwszym radcą jest żyd, szefem propagandy jest żyd, i żydem jest konsul generalny.

W redakcjach pism polskich naczelne stanowiska zajmują również żydzi. Na konferencje prasowe zwołane przez rząd przychodzą przeważnie żydzi, jako reprezentanci pism polskich. Dział polityki zagranicznej radia prowadzi trzech żydów.

Przez jakież mentalności przechodzą wszystkie wiadomości do Polski! Jeżeli rząd nie zmieni polityki personalnej, to zrobi z nas wszystkich antysemitów, ponieważ fakty takie, jakie tu wymieniłem wywołują reakcję. Mój antysemityzm to to, że jestem antydezerterem, bo każdy semita, ucieka z pola walki. Każdy, kto walczył o niepodległość jest takim antysemitą. Dziś musimy walczyć o zniesienie okupacji wewnętrznej. Rząd, który nie stanie na takim stanowisku, i nie wypowie się zdecydowanie w sprawach polityki personalnej, utraci łączność z kolami, które walczyły o niepodległość.

Sporo miejsca w dyskusji zajęły sprawy prasowe. Przemawiało dwóch mówców, mianowicie poseł Walewski i Tomaszkiewicz.

Zdaniem posła Walewskiego p. premier Składkowski, jest „jednym z najlepszych reporterów politycznych" ma dla prasy zrozumienie, mimo to na tym odcinku od roku nic się niestety nie zmieniło na lepsze. „**Pomijam przeszkadzanie służbie informacyjnej i dzungłę konfiskat,** mówi poseł Walewski, **podkreślę tylko, że sposób informowania u nas prasy jest może najgorszym w świecie. Żaden uczciwy dziennikarz, nie jest w możności sprawdzić na czas informacji, którą otrzymuje. Pracuje on w tempie pociągu błyskawicznego, do którego trzeba wsiadać na właściwym miejscu i czasie".**

Jeden z dalszych mówców powiedział m. in., że rząd nie ma nawet własnego organu prasowego. Odpowiadając na to, poseł Hutten-Czapski oświadczył m. in.: „Nie widzę szczególnych braków w prasie rządowej, albowiem oprócz całego szeregu organów, utrzymywanych wyraźnie z budżetu, jest bardzo dużo dzienników, które mają wybitny charakter organów prorządowych, zbliżonych do rozmaitych ministrów".

W wypadkach tego rodzaju oświadczeń, naszym zdaniem, powinno się wyraźnie wymienić te pisma, które utrzymywane są z budżetu. Zdarzyć się bowiem może, że zupełnie niesprawiedliwie tego rodzaju marka przyczepiona może być do pism w rzeczywistości niezależnych.

Przemawiał dalej poseł Hołyński z „Lewiatana", zajmując się stroną formalną w sprawach finansowo - budżetowych.

Następnie odpowiadał premier Składkowski.

Ojciec święty zemdlał

Obawa o życie Papieża

RZYM, 21.12 (tel. wł.). Rozeszły się tu wiadomości, że w zdrowiu Ojca św. nastąpiło nagłe pogorszenie.

W niedzielę o godz. 17 Papież nagle zemdlał. Przy łożu chorego czuwa nieustannie konsylium, złożone z najwybitniejszych lekarzy Rzymu.

Wieczorem stwierdzono dalsze pogorszenie w zdrowiu Ojca św. Zachodzi poważna obawa o życie chorego.

We wszystkich kościołach zarządzono dziś rano modlitwy o poprawę zdrowia Papieża.

(Na str. 3 inne wiadomości o zdrowiu Ojca św.).

Deklaracja ideowa

płk. de la Roque

PARYŻ, 21.12. (Tel. wł.) Dziś o g. 9.50 odbył ostatnie posiedzenie kongres francuskiej partii społecznej. Płk de la Rocque odczytał deklarację programową partii. Najważniejsze ustępy tej deklaracji są:

Partia społeczna francuska jest zwolenniczką wolności republikańskich i chce poświęcić swe prace zagadnieniom społecznym, politycznym i oświatowym.

W tym celu partia zmierzać będzie do reformy ustroju państwa, przywracając prezydentowi republiki rzeczywiste prawa powoływania rządu i rozwiązywania Izb. Partia dążyć będzie do pozbawienia parlamentu prawa stawiania wniosków o wydatkach, do reformy prawa wyborczego i nadania praw wyborczych kobietom. Partia uważa za nieodzowne zniesienie prawa do strajku. W dziedzinie polityki zagranicznej partia domaga się zerwania umowy z ZSRR, wzmocnienia sieci sojuszów z Anglją, Włochami, Polską i Małą Ententą, a także szczerego porozumienia z Niemcami.

Po odczytaniu deklaracji programowej, de la Rocque wygłosił mowę, w której oświadczył, że w partii jest obecnie około 2.000.000 Francuzów wiernych sztandarowi trójkolorowemu.

W dalszym ciągu swego przemówienia mówca zaatakował ostro Sowiety oraz tych, którzy, jak oświadczył, są apostołami starych obyczajów politycznych i skostniałymi konserwatystami.

AZANA ARESZTOWANY

Sowiecka flota pomagać będzie „czerwonym"

LIZBONA, 21.12 (tel. wł.). Generał Quipo de Llano podał w swoim wczorajszym przemówieniu przez radio sewilskie sensacyjną wiadomość, uzyskaną z wiarogodnych, jak twierdzi źródeł.

Sfery powstańcze otrzymały z Barcelony wiadomość, że prezydent czerwonej Hiszpanii Azana został aresztowany przez barcelońskie władze komunistyczne. Komuniści zarzucają prezydentowi, że prowadził narady, których celem było wycofanie wojsk czerwonych z Madrytu i oddanie stolicy w ręce powstańców.

Obecnie prezydent Azana przebywa w Montserrat, strzeżony przez specjalny oddział milicji anarcho-komunistycznej.

Z tego samego źródła donoszą, że rząd kataloński złożył z urzędu generała Sandino, który został również uwięziony.

LONDYN, 21.12 (tel. wł.). Daily Express" donosi, że wczoraj z portu wojennego w Odesie wypłynęła na Morze Śródziemne flotylla sowiecka złożona z 8 łodzi podwodnych, 3 torpedowców i 2 kontrtorpedowców.

Ekspedycja ta pozostaje w związku **z zatrzymaniem i spaleniem przez krążownik powstańczy frachtowca sowieckiego „Komsomił".**

Dziennik donosi dalej, że okręty sowieckie otrzymały rozkaz bezwzględnego zaatakowania floty powstańczej w wypadku dalszych prób zatrzymywania sowieckich frachtowców, zdążających z transportami do Hiszpanii.

1000 ZABITYCH

Tragiczne skutki trzęsienia ziemi

LONDYN, 21.12. (Tel. wł.) Wczorajsze trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło miasto San Vincente w środkowo - amerykańskiej republice San Salvador wyrządziło o wiele większe szkody, niż początkowo przypuszczano.

Dosłownie całe miasto leży w gruzach. Wśród rumowisk wznosi się tylko niewiele domów, które ocalały, odnosząc jedynie pewne uszkodzenia. Wstrząsom oparła się m. in. wieża ratuszowa. Zegar na wieży wskazuje godz. 9.50; o tej właśnie porze nastąpił pierwszy katastrofalny wstrząs.

Na gruzach uwijają się lamentujący mieszkańcy oraz wojsko, poszukujące w rumowisku zabitych i rannych. Pod miastem Czerwony Krzyż zorganizował olbrzymi lazaret polowy.

Prace ratunkowe odbywają się przy niesamowitym akompanjamencie nieustannych wybuchów wulkanu San Vincente. Z krateru wyrzucane są masy rozżarzonych do białości kamieni, popiołu i lawy. Cały horyzont zasnuty jest dymem.

Akcją ratunkową kieruje osobiście prezydent Salvadoru gen. Martinez, który przyjechał wczoraj do San Vincente.

Prasa nowojorska donosi, że z gruzów San Vincente wydobyto dotychczas 1000 zabitych. Liczba rannych oceniana jest na kilkanaście tysięcy.

Liczba zabitych będzie niechybnie większa, tym bardziej, że poważnie ucierpiały również okoliczne miasta i wsie. Z miejscowości tych brak jeszcze szczegółowych danych o następstwach katastrofy.

Katastrofa wydarzyła się w ciemnościach, gdy już większość mieszkańców spała. Stąd też tak ogromna ilość ofiar.

Po pierwszym wstrząsie zapanowała niesłychana panika, tym większa, że wskutek wstrząsów popękały przewody elektryczne. W ciemnościach ludzie wpadali do szczelin, jakie potworzyły się w ziemi lub też padali przysypywani gruzem. Zamieszanie powiększała powódź, powstała wskutek pęknięcia rur wodociągowych.

Porwany syn przemysłowca łódzkiego

opowiada o swych przejściach

ŁÓDŹ, 21.12. (Tel. wł.) Dalsze dochodzenia w sprawie uprowadzenia syna 25-letniego milionera żydowskiego Budzynera, o czym donosiliśmy, celem wzięcia okupu pół miliona złotych, doprowadziło do aresztowania poza organizatorem szajki Henrykiem Baruchem, z szoferem Feliksem Balczyńskim, kryminalistą Karolem Bucholcem i Stanisławem Olszewskim, piątego członka szajki 30-letniego Mariana Szczepaniaka, również szofera taksówki.

Ofiara porwania Beniamin Budzyner dopiero po kilkunastu godzinach od uwolnienia odzyskał spokój. W domu ojca przyjął dziennikarzy. Jest to dobrze zbudowany, wysoki brunet. Ma po porwaniu podbite oko z krwawym wylewem pod powieką oraz kilka zadrapań twarzy i potłuczeń całego ciała. Na rękach widać jeszcze ślady sznurów, którymi go skrępowano.

O przygodach swoich opowiada w następujący sposób:

„JEDZIEMY W STRONĘ WIDZEWA“...

— Gdym wyszedł z fabryki podszedł do mnie jakiś młody człowiek i oświadczył, że nazywa się Jaszuński. Nie poznałem go, ale z grzeczności, choć mocno mi to było nie na rękę wsiadłem z nim do taksówki.

Zorientowałem się, że jedziemy w stronę Widzewa. Rzekomy Jaszuński przemawiający do mnie przez cały czas per „wy“ i „kolego“ zagadywał mnie i twierdził, żebym był spokojny, że ma coś do załatwienia i że zaraz wróci ze mną do miasta.

„ZAWIĄZALI MI OCZY...“

Począłem się wreszcie szarpać i żądać, by się wóz zatrzymał. Wtedy ów dla mnie ciągle jeszcze domniemany Jaszuński uderzył mnie kilka razy i przewiązał mi oczy. Od tej chwili nie widziałem nic i byłem napół przytomny. Zdałem sobie sprawę, że do wozu wskoczyło dwóch ludzi, słyszałem, jak się naradzali.

Ów Jaszuński, był to w istocie Bucholc, próbował do mnie przemówić dobrocią i uspokoić mnie.

„Bądźcie spokojni — mówił — wszystko będzie dobrze, załatwimy sprawę tak, że niedługo będziecie w domu“.

Znów się szarpałem. Ale wiele nie mogłem zrobić. Związali mi ręce i wówczas już całkowicie przestałem sobie zdawać sprawę z czasu i przestrzeni.

Zatrzymaliśmy się. Kazali mi wysiąść. Posadzili na ławce i zaraz, prawie niezwłocznie po skończonej podróży, zażądali bym napisał list do matki. Sami mi podyktowali treść. Grozili, że mnie zabiją, jeżeli listu nie napiszę. Zdjęli z oczu przepaskę. Ujrzałem ich czterech w chusteczkach od nosa na twarzach. Przy świetle lampy naftowej musiałem napisać list, najpierw jeden, który im się nie podobał, po tym drugi, którego treść już jest wszystkim znana.

DALSZE TORTURY

Potem zaczęły się dalsze tortury. Zatkali mi uszy watą, związali mi ręce i położyli na pryczy, czy na ławce na moim futrze, przykryli mnie futrem Balczewskiego, bo było mi zimno. Musiałem leżeć ze związanymi na plecach rękami, zatkanymi uszami na twardej ławce w pustej willi.

Nie mogłem dosłyszeć, co mówili moi ciemięzcy, ale słyszałem od czasu do czasu bardzo odległy turkot pociągów. Zdałem sobie sprawę, że skoro, mimo zatkanych uszów, słyszę ten turkot, musimy być gdzieś blisko toru kolejowego. Zacząłem przypuszczać, że jestem w okolicach Andrzejowa.

Nie widziałem prawie nic przez cały czas. Ręce miałem związane, oczy przesłonięte, byłem bez sił, bo mi dali jeść tylko jakąś bułkę przez cały czas.

„WKRÓTCE ZNAJDĘ SIĘ W DOMU“

Gdy domagałem się w nocy, by mnie zwolnili, uspakajał mnie jeden z nich. Teraz wiem, że był to szofer Balczyński. Mówił, że jest urzędnikiem banku z Warszawy, że mogę być spokojny i że wkrótce znajdę się w domu. Poprosiłem go, by mi podał rękę. Nie mówiłem dlaczego. Podał mi rękę i poczułem twardą rękę człowieka pracy fizycznej i przestałem mu wierzyć.

— Nie traciłem ani przez chwilę nadziei, że wydostanę się z tej strasznej opresji. Miałem szczęście, że ci ludzie tak głupio to wszystko zorganizowali, że tak po prostu po dziecinnemu ten list napisali, gdzie jest sens, aby podać banknoty, jakich się żąda za okup. Czy tak postąpiłby szanujący się gangster? Czy może po to, by ułatwić owemu wpłacającemu okup spisanie sobie numerów banknotów, bo już przecież ich ilość sami porywacze chcą by spisał.

Baruch (Budzyner mówi tu o swym kuzynie, organizatorze całej afery) nie był nigdy moim przyjacielem. Nieprawdą jest, bym z nim był kiedykolwiek w zażyłości. Gdym go poznał, po przybyciu do policji, choć byłem słaby i zupełnie zbity — chciałem się na niego rzucić. Znałem go, bo przychodził do naszej fabryki. Jeśli o charakterystykę Barucha i jego żony chodzi, to mogę dodać, że ta dama w swoim czasie miała zatarg z młodym Millibandem. Interweniował w tej sprawie nikt inny jak „sam ślepy Maks“. Ja z tym towarzystwem nie miałem i nie mam nic wspólnego.

Hitler kombinuje coś nowego...

Tajne konferencje u wodza III Rzeszy

BERLIN, 21.12. (Tel. wł.) W kołach politycznych krążą głuche wiadomości o dwóch tajnych konferencjach w Berchtesgaden, siedzibie Hitlera.

Najpierw miała podobno odbyć się konferencja wszystkich attache wojskowych niemieckich w państwach europejskich. Na konferencji tej omawiano sytuację międzynarodową i szczególnie uważnie zastanawiano się nad Gdańskiem i Czechosłowacją.

Następnie odbyła się znowu wielka konferencja przemysłowo - gospodarcza, z udziałem 300 przemysłowców i przedstawicieli sfer gospodarczych Kanclerz Hitler i premier Goering przemawiali podobno cztery godziny.

Premier Goering, mówiąc o sytuacji w Hiszpanii, miał podobno oświadczyć, że absolutną wolą sfer kierowniczych w Niemczech jest, ażeby wojna domowa w Hiszpanii zakończyła się zgodnie z ich życzeniem. Następnie premier Goering miał wezwać przedstawicieli przemysłu niemieckiego do natychmiastowej generalnej mobilizacji przemysłowej“.

Z konferencjami tymi związane mają być jakieś nowe doniosłe posunięcia które przedsięweźmie wkrótce rząd niemiecki.

Życie marsz. Czang-Kai-Szeka

wisi na włosku

LONDYN, 21.12 (tel. wł.). Z Szanghaju donoszą, że sytuacja marszałka Czang-Kai-Szeka i u więzionych razem z nim dostojników rządu nankińskiego staje się coraz bardziej krytyczna. Według krążących pogłosek Czang-Sue-Liang gotów jest zamordować swego zakładnika, jeżeli ofenzywa wojsk rządowych nie zostanie wstrzymana.

Gdy stało się wiadome w sobotę, że wojska rządowe zaatakują Sian-Fu, zbuntowany marszałek oświadczył:

— Pierwszy strzał wojsk nankińskich trafi mojego żołnierza, ale od drugiego padnie sam Czang-Kai-Szek.

Operacje wojenne wojsk nankińskich rozpoczęły się wczoraj atakiem na pozycje rebeliantów w odległości 50 km. od Sian-Fu. Atak piechoty poprzedził bombowy nalot aeroplanów rządowych. Już w pierwszym uderzeniu, wojska rządowe zdobyły miasto Ruan-Sien.

Wierzyński—laureatem

NAGRODY LITERACKIEJ MINISTRA WR i OP

WARSZAWA, 21.12. (Tel. wł.) Dnia 21 grudnia rb. w gmachu Ministerstwa WR i OP zebrał się sąd konkursowy nagrody literackiej ministra WR i OP celem przyznania nagrody w wysokości 5000 zł. za rok 1936.

Sąd konkursowy rozpatrywał zgłoszone kandydatury Kazimierza Wierzyńskiego, Karola Iżykowskiego i Artura Górskiego, po czym w drugim głosowaniu przyznał jednomyślnie nagrodę literacką Kazimierzowi Wierzyńskiemu za całokształt jego działalności literackiej, ze szczególnym uwzględnieniem jego dzieł ostatnich, które wywołały rozległy oddźwięk poza Polską.

OFIARY

Na wpisy dla niezamożnych akademików A. Rogalewiczowa zł. 10, L. Gadomska zł. 10.

Zł. 30 składają Józefostwo Wasilewscy na fundusz pomocy dzieciom bezrobotnych do rozporządzenia Komitetu pomocy zimowej bezrobotnym.

Zł. 10 składa inż. Witold Świnarski na gwiazdkę dla biednych dzieci zamiast życzeń świątecznych.

Zł. 10 składa Z. H. na gwiazdkę dla najbiedniejszych.

Zł. 5 (pięć) na Wincentki w Dąbrowie Górniczej składa p. Z. Stolarska z Dąbrowy za pośredn. filii K. Z.

LUDWIK WEINERT WILTON

PANTERA

49)

Fanny zaniemówiła.

— Kolacja w kuchni... — zaczęła wreszcie mamrotać przerażona. — Pani nie mówi chyba tego na serio.

— Najzupełniej serio. A jeśli niewolno mi będzie jeść tutaj, nie tylko dziś, ale stale, nie przełknę już w tym domu ani jednego kęsa. Choć bym miała umrzeć z głodu. Proszę, niech pani idzie do tego swojego pana Rayne'a i powie mu to.

Była to groźba straszliwa, a ponieważ dziewczyna wyglądała tak, jak gdyby naprawdę zdecydowana wprowadzić ją w czyn, Fanny uznała za stosowne udać się do Rayne'a.

— Widzi pani — od razu wiedziałam że nie zgodzi się na to — oznajmiła triumfalnie, kiedy po kilku minutach wróciła do kuchni. — Już ja znam jaśnie pana. I doprawdy, przecież to zupełnie nie uchodzi — dodała tonem łagodnej perswazji, widząc, że twarz dziewczyny spochmurniała — przecież pani jest damą. Dama miała by jeść w kuchni? Oczywiście — dodała z zapałem — jaśnie pan nie ma nic przeciwko temu, żeby pani przychodziła tu do mnie na pogawędkę od czasu do czasu. Ale co innego z jedzeniem. Mamy tu bardzo ładną jadalnię, gdzie jada jaśnie pan, gdy przyjedzie. Właśnie polecił już Tomowi przygotować dla pani nakrycie. Pani zna Toma. To ten człowiek, który panią tutaj przywiózł. Obiad podaje się punktualnie o ósmej.

Grace nie była zbyt zachwycona tym obrotem sprawy i przez chwilę zamierzała powiedzieć stanowczo „nie“, ale potem rozmyśliła się. Ostatecznie obcowanie z tym milczącym panem Rayne'm dawało jej możność rychlejszego zbadania właściwego celu zagadkowej awantury. Rzuciła okiem na zegar kuchenny. Do ósmej brakło jeszcze dwudziestu minut. Szybkim krokiem pobiegła do swego pokoju, żeby się przebrać. Ten Pan Rayne miał jakiś wyzywający sposób patrzenia i Grace nie chciała, żeby jej powierzchowność dała mu powód do jakiejkolwiek krytyki. Uczesała się prędko, ale starannie, potem zabrała się do paznokci. Wreszcie zmieniła suknię i przejrzała się badawczo w lustrze, a twarz jej miała przy tym taki wyraz, jak twarz wodza, gotującego się do generalnej rozprawy z wrogiem.

ROZDZIAŁ XVI.

— Miss Wingrove, proszę do stołu — usłyszała wreszcie — a kiedy otworzyła drzwi, ujrzała po raz pierwszy od czasu przyjazdu do tego domu człowieka o baraniej twarzy. Oczy Grace zaczęły ciskać błyskawice, ale Tom zachował kamienny spokój dobrze wychowanego sługi z wykwintnego domu i ruszył przodem, wskazując jej drogę. Zeszedł na parter, skręcił na lewo i z głębokim ukłonem otworzył przed nią drzwi jadalni.

Przed sekundą Grace czuła jakąś nie uzasadnioną tremę, ale od razu się opanowała i wyniośle spojrzała na mężczyznę, który wstał na jej powitanie.

— Gdybym wiedział, że pani woli jeść tutaj — powiedział Rayne uprzejmie — byłbym już oddawna panią prosił, by zechciała mi towarzyszyć.

— Wcale nie wolę — sprostowała Grace z naciskiem — ale nie życzę sobie, żeby mnie karmiono jak więźnia w celi. Niewątpliwie są ludzie przyzwyczajeni do takiego traktowania — dodała wyzywająco ,a oczy jej utkwiły w jego na wpół przymkniętych powiekach — ale mnie zdarza się to po raz pierwszy. Musi być okropne znosić coś podobnego przez kilka lat i jestem przekonana, że gdy pana schwycą, przestanie się pan uśmiechać.

Zdenerwowana zaczęła chodzić po wykwintnym pokoju, rzucając od czasu do czasu w stronę Rayne'a ukradkowe spojrzenia. Ciekawiło ją, jakie wrażenie wywarła na nim jej groźba. On jednak usiadł swobodnie w fotelu przed kominkiem i usta jego znów zadrgały tak jakoś osobliwie, że Grace aż zacisnęła pięści.

(C. d. n.)

NIEWINNI NAPASTNICY

Od dłuższego czasu wszyscy mamy możność obserwowania powtarzających się coraz częściej ataków ze strony pewnej grupy nauczycielstwa na duchowieństwo katolickie. Przewodzi tej grupie niestety zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego, któremu w sukurs podążyła prasa socjalistyczna i masońska.

Oczywiście oskarża się duchowieństwo, że to ono pragnie wojować z nauczycielstwem chce je cisnąć pod swe stopy. — Przeciw tym oskarżeniom wystąpił na łamach „Kuriera Warszawskiego" ks. Z. Choromański.

Wyjaśnia on takie podłoże, na jakim toczy się walka. Wywody ks. Choromańskiego niewątpliwie zainteresują naszych Czytelników; zamieszczamy więc je w całości:

Ataki na Kościół i duchowieństwo katolickie w Polsce wzmogły się znacznie. Nie ma dnia, żeby najcięższego kalibru pociski nie były wyrzucane w tę stronę.

Nie to jest niepokojące, że atakują Kościół katolicki i jego kler, bo to nie pierwszyzna w dziejach Kościoła katolickiego. Ale niepokój wzbudza perfidia z jaką się to czyni, i cel, do jakiego zmierza ta niecna robota.

Można było by sobie zadać pytanie: kto jest zainteresowany w rozpętaniu walk religijnych w Polsce?

Uprzedziło nas w tym jedno z pism, które jest od niedawna organem Związku Nauczycielstwa Polskiego w artykule pod tak wiele mówiącym właśnie tytułem: „Komu chodzi o rozpętanie walk religijnych w Polsce?"

I jakaż jest odpowiedź na to pytanie Związku Nauczycielstwa Polskiego w tytule postawione.

Odpowiedzi łatwo się było domyśleć, bo przecież tak często się dziś używa wypróbowanej często w pogoni za złoczyńcą metody odwracania uwagi.

Więc też i w tym przedstawieniu rzeczy nie napastnicy i oszczercy, nie wrogowie chrystianizmu dążą do walki religijnej, walkę tę wywołuje... duchowieństwo katolickie.

Risum teneatis.

I jakichże to metod się używa w walce z Kościołem?

A więc dowiadujemy się z tego artykułu, czym kler może doprowadzić „do niebywałego rozdarcia wewnętrznego w społeczeństwie i do rozpętania wojny religijnej" — a mianowicie: swoją „agresywnością" wobec... nauczycielstwa, — swymi „uzurpowaniami" do wchodzenia w jego rolę i w nauczycielstwa kompetencje, oraz chęcią „wdarcia się do sumienia zarówno obywatelskiego jak i religijnego obywateli".

I jakież to imputuje się duchowieństwu cele tej „agresywności"? Klerowi idzie jekby o „pognębienie — tak czytamy dosłownie — zawodu nauczycielskiego, o rzucenie nauczycielstwa sobie do stóp i naciśnięcie go butem inkwizycji"!?

Czy można sobie wyobrazić równie potworną jak niedorzeczną insynuację pod adresem duchowieństwa katolickiego w Polsce, które ma właśnie w historii swojej tak chlubną kartę na polu szkolnictwa?

Tylko ślepa nienawiść, obliczona na naiwność czytelników, może coś podobnego podszepnąć.

A w ślad za tym idzie uspokajanie opinii przez zapewnienie, że nikt z pośród nauczycielstwa nie myśli o tym, aby „komukolwiek odbierać religię", ani też nauczycielstwo „nie zamierza wyrywać z duszy uczucia religijnego", przedmiotem sporu natomiast ma być, według zasad związkowych postawa wobec ustroju społecznego, wobec kultury i bytowania człowieka w gromadzie, a to ponoć „już nic nie ma wspólnego z religią i z kultem religijnym".

Jesteśmy przekonani, że nauczycielstwo nasze w znakomitej większości rzeczywiście nie chce odbierać dzieciom religii i nie chce walczyć z Kościołem, ani z jego klerem. Owszem chciało by jak najbardziej harmonijnie ku pożytkowi społeczeństwa współpracować z duchowieństwem. Ale czy można to samo powiedzieć o prowodyrach grupujących się w owym Związku?

Niedawno bolszewizujący numer „Płomyka", pisma przeznaczonego dla dzieci, a wydawanego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, odsłonił kulisy ideologii związkowej. Wyrok sądowy zupełnie odsłonił właściwe oblicze Związku. Czytamy w motywach wyroku sądowego, że zarzut uprawiania komunizmu jest „całkowicie uzasadniony", a twierdzenie, że nieszczęśliwy numer „Płomyka" zatruwał dusze dziecięce jadem bolszewizmu, jest określeniem „dosadnym, ale jednocześnie i prawdziwym".

Mylą się prowodyrzy związkowi, jeżeli myślą, że nagonka na Kościół i zbędną obroną nauczycielstwa przed rzekomym „pognębieniem" ze strony kleru odwrócą uwagę społeczeństwa od niecnych swoich zamiarów.

A jakże znamienna jest ta chęć ograniczenia wpływu religii przez twierdzenie że nie ma ona nic wspólnego z „kulturą i bytowaniem człowieka w gromadzie". Jest to znany sposób dechrystianizowania społeczeństwa pod wypróbowanym przez wrogów Kościoła hasłem: „Religia jest rzeczą prywatną". Stąd już krok jeden do uznania na modłę bolszewicką religii za „opium narodu".

Właśnie pamiętać trzeba, że religia nie jest „rzeczą prywatną", lecz nie zamykając się w ramach jego życia osobistego, ma obejmować całą działalność człowieka, prywatną i publiczną, społeczną i polityczną — jego całą kulturę i bytowanie w gromadzie. A to z tej prostej przyczyny, że w tym wszystkim człowiek jest zależny od Boga i musi się z Bożym liczyć prawem.

Kościół katolicki i jego kler walczy z propagandą komunizmu; nigdy też nie dopuści do tego, ażeby jadem bolszewizmu zatruwano dusze dziecięce.

Co mówi prasa zagraniczna
o przemówieniu min. Becka

Cała prasa europejska poświęca b. wiele uwagi expose polskiego ministra spraw zagranicznych.

Prasa angielska cytuje przeważnie dosłownie ustęp mowy o stosunkach polsko - angielskich i zwraca specjalną uwagę na momenty poświęcone Francji i Niemcom oraz **podkreśla zupełne przemilczenie stosunków z Czechami.**

Dzienniki niemieckie poranne i popołudniowe drukują obszerne streszczenia mowy i komentarze.

Półurzędowa „Dipl. Polit. Korresp" pisze: Dla krajów, które w jakiejkolwiek formie pozostają w kontakcie z polityką polską, jest rzeczą cenną wiedzieć, iż **Polska nie zmienia swej linii politycznej, lecz zdecydowana jest trzymać się kursu nakreślonego przez Marszałka Piłsudskiego.**

Fakt, że min. Beck swoje oświadczenie w sprawie gdańskiej ujął w formule: „bronić twardo swoich praw, trzeba umieć uszanować cudze" — zostanie wszędzie z zadowoleniem przyjęty. Można oczekiwać, że zostaną zawiedzione nadzieje tych, którzy wierzyli, iż do istniejących już w dostatecznej liczbie newralgicznych punktów Europy przyłączy się również sprawa gdańska.

„Voelkischer Beobachter" pisze, że przemówienie min. Becka było niezwykle doniosłym przyczynkiem do zrozumienia polskiej polityki zagranicznej. Było ono rzeczowym, zakrojonym na wielką skalę, wykładem o polityce zagranicznej.

Słowa ministra rozpraszają wszelkie przypuszczenia na temat zmiany kursu polityki polskiej. Pismo podkreśla, że w piątkowym przemówieniu minister nie powiedział nic ani o Litwie ani o Czechosłowacji.

Cała prasa włoska uwypukla słowa ministra, stwierdzając, że dla Polski indywidualnie sprawa abisyńska została zamknięta od dnia, w którym Polska zniosła sankcje, oraz ustępy mowy, poświęcone stosunkom z Niemcami i omawiające polskie postulaty emigracyjne oraz surowcowe.

Hiszpania terenem doświadczalnym
dla broni niemieckiej, włoskiej i sowieckiej

Londyński „Manchester Guardian", analizując obecną sytuację w Hiszpanii, podkreśla, że wojna domowa znajduje się obecnie w impasie. Zarówno w Berlinie jak i w Rzymie z powodu tego stanu rzeczy panuje duże zaniepokojenie, bowiem ani Mussolini ani Hitler **nie będą mogli tak zwiększyć swej pomocy, by zadecydowała ona o zwycięstwie.**

Niemcy musiały by wysłać co najmniej dwie dywizje, by przechylić szalę na stronę gen. Franco, bowiem nie otrzymuje on zupełnie rekruta z obszarów zajętych przez wojska narodowe.

W dalszym ciągu dziennik rozważa sytuację wojskową, zaznaczając, że wojna hiszpańska **wykazuła niezwykłą siłę obronną nowoczesnej broni.** Rosjanie górują w Hiszpanii w zakresie lotnictwa. Samoloty i piloci sowieccy wykazali przewagę nad maszynami i pilotami niemieckimi.

Rady napowietrzne na Madryt prawie ustały, bowiem samoloty niemieckie i włoskie są zawsze odpierane, a **w szczególności zawiodły niemieckie ciężkie samoloty bombardujące.**

Natomiast niemiecka artyleria przeciwlotnicza okazała się skuteczna ponad wszelkie oczekiwania i jak twierdzi dziennik, **nic jej równego nie istnieje w żadnej innej armii.** wobec czego samoloty sowieckie nie były w stanie zaatakować głównej kwatery, baz operacyjnych oraz ufortyfikowanych pozycyj powstańców.

Również i czołgi sowieckie zdaje się nie dopisały. Widocznie ich opancerzenie jest niedostatecznie grube, aby stawić opór nowej niemieckiej artylerii przeciwczołgowej. Natomiast niemieckie samochody pancerne również okazały się słabe.

Z DNIA

ICH NIE TRZEBA OSTRZEGAĆ

W warszawskim ABC. czytamy:

Współpracownik „Słowa" ukazującego się w Wilnie, barwnie opisuje jak w Lidzie, w chwili gdy chciał wsiąść do pierwszej w szeregu dorozki, wszyscy dalsi furmani zawołali chórem:

— Panie, to żyd!!

Podobnie w Wilnie, gdy tylko chrześcijanin zbliża się do żydowskiego zaprzęgu — wnet sąsiedzi uprzedzają:

— To żydowska dorożka!

I ta żółta łata dorożkarska skutkuje. — Przyzwoici ludzie omijają zapchlone powozy. Chrześcijańscy dorożkarze stwierdzają, że na ulicy Niemieckiej (wileńskie Nalewki) mogą stać trzy dni bez przerwy — i nie złapią kursu. Żydów nie trzeba ostrzegać— sami dobrze wypatrują, by nie dać zarobić gojowi.

Podobno u nas żydzi równie skrupulatnie przestrzegają tej zasady bez specjalnej zachęty. Natomiast o Polakach nie można by tego powiedzieć.

Ojciec św.
WCIĄŻ JESZCZE NIEDOMAGA

Audjencja członków kolegium kardynalskiego papieża, która miała się, według tradycyjnego zwyczaju, odbyć w południe w dzień wigilijny, została odwołana.

Papież w decyzji tej poszedł za radą swego lekarza przybocznego dr. Milani, który oświadczył, że wysiłek wywołany przyjęciem może jeszcze bardziej nadwyrężyć i tak już zły stan zdrowia Ojca świętego.

Zamiast wspólnej audiencji uroczystej kolegium kardynalskiego, papież przyjmie kardynałów w swym pokoju sypialnym każdego oddzielnie.

Ofiara szowinizmu
PRUSKIEGO

Najwyższy sąd prasowy w Berlinie (Reichspressegericht) jako ostatnia instancja apelacyjna rozważał sprawę pozbawienia redaktora „Gazety Olsztyńskiej" Jankowskiego prawa wykonywania zawodu redaktorskiego.

Sąd odrzucił apelację, zatwierdzając wyrok sądu prasowego w Królewcu.

„Gazeta Olsztyńska" pozbawiona została w ten sposób swego długoletniego redaktora.

Sejm zajmie się dzisiaj
ustawą o pożyczce francuskiej

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu znajduje się projekt ustawy upoważniającej ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczek zagranicznych we frankach francuskich na cele obrony państwa.

Treść ustawy jest następująca:

Art. 1. Upoważnia się ministra skarbu do zaciągnięcia we Francji długoterminowych pożyczek do wysokości — 1,350.000.000 franków francuskich.

Warunki zaciągnięcia pożyczek, w szczególności terminy i sposób spłaty oraz wysokość oprocentowania ustala minister skarbu z tym, że oprocentowanie nominalne **nie może być wyższe od 6 proc. w stosunku rocznym.**

Art. 2. Upoważnia się ministra skarbu do emitowania obligacyj, wystawiania innych zobowiązań skarbu państwa jakie będą potrzebne w celu zrealizowania pożyczek, przewidzianych w art. 1. oraz do przeprowadzania koniecznych w tym celu krótkoterminowych przejściowych operacyj finansowych.

Każdoczesne obciążenie skarbu państwa z tytułu krótkoterminowych przejściowych operacyj finansowych, przewidzianych w art. 1, nie może przekraczać sumy 450.000.000 franków franc.

Art. 3. Za spłatę zobowiązań zaciągniętych na podstawie ustawy niniejszej, skarb państwa odpowiada całym swoim majątkiem i wszystkimi dochodami.

Art. 4. Wszelkie wpływy z operacyj przeprowadzonych na podstawie ustawy niniejszej, przeznaczone są na cele obrony państwa.

Art. 5. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się ministrom: skarbu i spraw wojskowych.

Art. 6. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Uzasadnienie załączone do **projektu** brzmi jak następuje:

Izby ustawodawcze niejednokrotnie podkreślały konieczność zdobycia środków na wzmocnienie siły obronnej państwa. Projekt ustawy niniejszej stanowi częściową realizację powyższego postulatu Sejmu i Senatu i **szczególnie w obecnej sytuacji międzynarodowej bliższego uzasadnienia nie wymaga.**

PREMJERA W TEATRZE

„Pieniądz to nie wszystko“

komedia Bus-Feketego.

Przed kilkunastu zaledwie dniami obiegła prasę wiadomość, że w jednym z naszych miast przy budowie jakiegoś gmachu zatrudniony jest pewien doktór prawa.

Ów prawnik chwycił za kielnię nie dlatego, że odezwał się w nim „zew krwi“ lub też, że poczuł niespodzianie chęć do pracy w zawodzie murarskim. Ot po prostu dlatego, że nie mógł znaleźć innego zajęcia a poza tym nie chciał umrzeć z głodu.

Przed kilku miesiącami znowu czytaliśmy o innym prawniku, który przyjął w sądownictwie urząd... woźnego, jako że na inne stanowisko widoków nie było.

Te i im podobne fakty sprawiły, że nie zdziwiliśmy się zbytnio „gdy bohaterka komedji „Pieniądz to nie wszystko“ Maria, magister wydziału humanistycznego, specjalistka w nauce geografji nie waha się przyjąć stanowiska pokojówki w domu państwa Bruder, byleby mieć dach nad głową.

Dzięki tej decyzji zapoznajemy się z życiem pewnej wiedeńskiej kamienicy od strony jej podwórza, trafiamy do mieszkań schodami kuchennymi, poznajemy galerię „pomocnic domowych“, no i jesteśmy świadkami zawiązującego się uczucia miłości pomiędzy nowokreowaną pokojówką i Karolem, będącym nie tylko pierwszym pomocnikiem dozorcy domu, lecz również specjalistą w reparowaniu żelazek elektrycznych, w zmienianiu przepalonych bezpieczników, no i co najważniejsza, znakomitością w dziedzinie piłki nożnej.

Życie mieszkańców owej kamienicy w Wiedniu przedstawione jest w 10 obrazach. Można by przypuszczać, że ta „astronomiczna“ — jak na sztukę teatralną — liczba scen powoduje, że akcja ciągnie się bez końca i północ zastaje widzów w teatrze.

Tymczasem akcja toczy się tak wartko, sceny postępują po sobie tak szybko, że kurtyna nie zdąża nawet zapadać przez cały czas przedstawienia... To ostre tempo, które nadał akcji reżyser p. Krotke, stanowi niewątpliwie jeden z najważniejszych plusów komedii.

Na pierwszy plan grą swą wysuwają się pp. Anusiakówna jako miła pokojówka z dyplomem uniwersyteckim, p. Krotke będący nie tylko pomocnikiem dozorcy, lecz i pogromca serc kucharek i pokojówek oraz p. Cornobis jako b. dobry odtwórca roli „Pana Bergera“, właściciela biura stręczeń służby domowej.

Doskonałą była Poldzia — kucharka w osobie p. Szczęsnej; może jeno miej scami zbyt jaskrawo odtwarzała swą klasową pogardę dla swych państwa.

P. Arciszewskiej bodaj tym razem nie odpowiadała rola wampirzycy, którą już czwarty mego raz eksploatuje, tym więcej że ten mąż zgoła jest nieudały. P. Falde zbierający oklaski za charakterystyczną maskę i grę w „Wiosennych porządkach“, nie budził entuzjazmu swą grą jako Henryk Bruder.

Całość wypadła poprawnie i niewątpliwie sztuka ta wraz z „Wiosennymi porządkami“ gromadzić będzie w czasie świąt liczną publiczność.

Zastępca.

Zmiany, które mają przynieść
poprawę w położeniu szkolnictwa

Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu przyjęła projekt ustawy, wprowadzającej pewne zmiany do ustawy z 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych.

Według projektu artykuł 11 ustawy otrzymał brzmienie następujące:

1) „Skarb państwa ponosi wszelkie wydatki na pomoce naukowe, materiały do nauki i druki szkolne, gmina — na wszelkie inne potrzeby rzeczowe szkół, a w szczególności na pomieszczenia dla szkół w myśl ustawy o budowie publicznych szkół powszechnych oraz ich konserwacji, na wewnętrzne urządzenie szkół, ubezpieczenia, na oświetlenie i opał dla szkół, na materiały piśmienne, utrzymanie służby, porządku, czystości“

2) „Nauczycielom publicznych szkół powszechnych gmina obowiązana jest dostarczać i utrzymać w należytym stanie odpowiednie do ich stanowiska i stanu rodzinnego mieszkanie bezpłatne w budynku szkolnym, a gdy to jest niemożliwe — w budynkach mieszkalnych stanowiących jej własność, przez nią administrowanych lub w lokalu wynajętym przez gminę w budynku prywatnym“.

„Dostarczone mieszkanie winno się znajdować nie dalej niż w odległości 1 km. drogi od szkoły, w której nauczyciel pracuje“.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

22 Wtorek — Dziś Honoraty
Jutro Wiktorii
Wschód słońca 7 m. 42.
Zachód „ 15 m. 42.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Jej Ekscelencja Babka“.
PALACE: „Ada — to nie wypada“.

—oOo—

Zrzeczenie się poborów
PRZEZ KOMISARZA UBEZPIECZALNI

Jak już donosiliśmy, w ub. sobotę przejął funkcje komisarza Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu b. wicemarszałek Senatu, obecnie notariusz w Sosnowcu p. A. Bogucki.

Jak się dowiadujemy, p. Bogucki zrzekł się należnych mu poborów i funkcje komisarza Ubezpieczalni pełnić będzie honorowo.

—oOo—

Nauczycielstwo szkół powsz.
NA POMOC BEZROBOTNYM

W myśl rozporządzenia Kuratorium Okręgu szkolnego krakowskiego z dnia 16 bm. nr. O. 34791-36 proszę pp. płatników, by składane przez nauczycielstwo datki miesięczne na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym wpłacali na konto czekowe nr. 413.720 Kieleckiego Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu zimowej pomocy bezrobotnym w Kielcach potrącając z zebranych składek koszty opłat pocztowych.

Inspektor szkolny:
Stanisław Luchowiec.

—oOo—

× **FERIE ŚWIĄTECZNE W SZKOŁACH.** Ministerstwo WR i OP rozporządzeniem z dnia 16 bm. przedłużyło okres feryj świąt Bożego Narodzenia do 11 stycznia 1937 r. włącznie. Nauka normalna rozpoczyna się zatem w dniu 12 stycznia 1937 r. o godzinie 8 rano.

× **DO KASY CHRZEŚCIJAŃSKIEGO TOW. DOBROCZYNNOŚCI** w Sosnowcu dla sierot kształcących się w rzemiośle złożyli pp.: dyr. Karol Dauphin zł. 25, dr. K. Zahoracz zł. 20. X. Y. zł. 5.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 22 bm. o godz. 20 teatr miejski z Sosnowca gra na Saturnie w sali klubu świetną komedię Al. hr. Fredry pt. „DAMY I HUZARY“.

—oOo—

Doręczanie poczty
W OKRESIE ŚWIĄT

W roku bież. poczta dołoży szczególnych starań, by mimo przypadających 3 kolejnych dni świątecznych w czasie świąt Bożego Narodzenia obsługa pocztowa stała na wysokości zadania.

W czwartek 24 bm., tj. w wigilię Bożego Narodzenia odbędzie się dwukrotne doręczenie korespondencji. Wszystkie urzędy pocztowe czynne będą do godz. 17.

W piątek 25 bm. i sobotę 26 bm. urzędy pocztowe nie będą czynne. Jednakże doręczane mają być korespondencje pośpieszne (expres), jak również wydawane mają być odbiorcom paczki pocztowe, zawierające łatwo psujące się artykuły.

W niedzielę 27 bm. nastąpi jednorazowe doręczanie korespondencji, przy czym urzędy główne czynne mają być od godz. 9 do 11.

—oOo—

Dzieci szkolne z Psar
GOŚĆMI ZW. LEGIONISTÓW

W ub. niedzielę będziński oddział Zw. legionistów gościł u siebie w lokalu własnym dziatwę szkoły powszechnej w Psarach. Dzieci przyjechały do Będzina pod opieką swego wychowawcy p. E. Włoska.

Dziatwę, która rewizytowała oddział Zw. legionistów powitał prezes miejscowego oddziału p. wiceprezydent Goc. Następnie przemawiał do dziatwy prezes Okręgu Zw. legionistów p. H. Almstaedt.

Dla miłych gości urządzono choinkę oraz obdarowano ich łakociami. Przy herbatce dziatwa popisywała się śpiewem i deklamacjami.

—oOo—

× **ZBIÓRKA NA BEZROBOTNYCH.** Wczoraj Rodzina policyjna i policja przeprowadziły w Będzinie zbiórkę uliczną na gwiazdkę dla bezrobotnych.

Sieroty — bezrobotnym
PRZEDSTAWIENIE W MACZKACH

Dnia 13 bm. wychowankowie zakładu Rodziny kolejowej w Maczkach odegrali w sali „Kultury“ sztukę w 3 odsłonach p.t. „Ojciec mój jest szewcem“. Sztuka ta, o głębokim podłożu etycznym a zarazem wysokim nacechowaniem humorystycznym, podobała się licznie zebranej publiczności, która młodych aktorów nagradzała licznymi a niemilknącymi brawami.

Całość bardzo dobrze opracowana. Gra młodych aktorów swobodna, pełna werwy, trzyma widza stale w humorze i zaciekawieniu. Nad całością czuwał p. wychowawca Jerzy Jankowski.

Trzeba nadmienić, że całkowity dochód przeznaczono na pomoc zimową bezrobotnym.

Okupacyjny strajk
W FABRYCE „PROTON“

Jak już donieśliśmy wczoraj, w ub. sobotę wybuchł okupacyjny strajk w fabryce kabli i drutu „Proton“ w Będzinie.

Wraz z robotnikami pozostają w fabryce inżynierowie i majstrowie.

Przyczyną strajku jest zredukowanie dwóch robotników oraz zapowiedź dalszych redukcyj.

Ze względu na charakter strajku inspektor pracy nie interweniuje w sprawie likwidacji zatargu.

—oOo—

× **ZARZĄD KOŁA ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY W SOSNOWCU** zamiast rozsyłania dotychczas życzeń świątecznych i noworocznych złożył do dyspozycji Miejskiego Komitetu opieki nad dziećmi i młodzieżą złotych dziesięć (10).

× **SPRAWA ODDŁUŻENIA BĘDZINA.** Jak już donosiliśmy w Kielcach odbyło się posiedzenie komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej dla samorządów, na którym była omawiana również sprawa dalszego oddłużenia Będzina. Na posiedzeniu tym byli obecni z ramienia miasta prezydent mgr. Izydorczyk i naczelnik Lengas. Sprawa oddłużenia miasta została załatwiona pomyślnie i w najbliższych dniach spodziewane jest nadejście pod adresem zarządu miejskiego oficjalnego zawiadomienia.

Ofiara która posiada swą wymowę

ZAGŁĘBIE NIE MOŻE POZOSTAWAĆ NA SZARYM KOŃCU W WALCE O PODNIESIENIE ZDROWOTNOŚCI SWYCH MIAST

„Kurjer Zachodni" z dnia 5 bm. w rubryce „Ofiary" pokwitował z odbioru od zarządu Związku lokatorów domów ZUPU w Sosnowcu 114 zł. 93 gr. na Towarzystwo Przeciwgruźlicze oraz na szpital dziecięcy w Sosnowcu.

Nic — zdawało by się — nic ma w tym dziwnego; tyle wszak ofiar ludność Zagłębia składa na najrozmaitsze cele. Nie ma, nieomal, numeru pisma, w którym brak było by tej rubryki.

A jednak ta ofiara Związku lokatorów ma swoją wymowę. Niedawno wszak, bo w ubiegłym miesiącu, było kilka artykułów dyskusyjnych w prasie miejscowej, omawiających właśnie sprawę kolejności celów, jakie ofiarność społeczna winna mieć na uwadze.

Decyzja Zw. lokatorów jest podkreśleniem, moim zdaniem, słusznego poglądu, że **budowa przyszłości naszej**

winna opierać się na człowieku.

Bo przyszłość społeczeństwa zależy od tego, z jakim zapasem sił stanie do warsztatu pracy ten człowiek, na którego barki spadnie ciężar utrzymania Państwa.

Rzecz prosta, do pracy tej potrzebny jest zdrowy i silny obywatel; obowiązkiem dzisiejszego pokolenia jest stworzenie warunków należytych dla osiągnięcia wysokiej zdrowotności przyszłego pokolenia.

Ten zbieg okoliczności, że Związek lokatorów domów ZUPU złożył ofiarę na cele miejscowych Towarzystw, mających na celu podniesienie zdrowotności wśród miejscowej ludności nie pozostaje również bez znaczenia. Wszak tyle pokus „czyha" na ofiarność naszą, a jednak tylko na nas spoczywa obowiązek spieszenia z pomocą instytucjom, działającym na naszym terenie.

Obowiązek ten wynika nie ze względów lokalnego patriotyzmu i nie tylko ze względu na słuszność poglądu, że troska o uregulowanie spraw własnych winna spoczywać na barkach danego społeczeństwa.

Wchodzą tu w grę jeszcze specyficzne nasze warunki. Trzeba sobie zdać sprawę, że **środowisko nasze — Zagłębie — w porównaniu z innymi ośrodkami państwa**

pozostaje daleko w tyle,

zarówno w dziedzinie urządzeń zdrowotnych, jak i w dziedzinie kultury higienicznej. Złe na to składają się pewne warunki: wszak stolica Zagłębia — Sosnowiec — to jedno z najmłodszych miast w Polsce o tej wielkości, że warunki wzrostu, rozbudowy są zgoła niepodobne do innych, że wreszcie **środki na zaspokojenie ogromu potrzeb płyną tylko ze źródeł podatkowych.**

Czy jest jakiekolwiek miasto w Polsce o tej wielkości, które nie posiadało by

nawet skrawka własnej ziemi,

własnego terenu pod budowę szkoły? pod budowę szpitala? na urządzenie parku? skweru? zieleńca? Wszystko trzeba kupić, za wszystko drogo zapłacić.

A czy jest dużo takich miast, które miały by tyle kilometrów ulic w ogóle niezabrukowanych i tyle ulic o złej nawierzchni? **A wszystko to wszak wpływa na pogorszenie stanu zdrowotnego.** Najgorsza rzecz, że nie ma nadziei, że w tej dziedzinie uda się szybko osiągnąć poprawę, gdyż środki jakimi dysponuje gmina są skąpe i niedostateczne. Dlatego nie dziw, że ofiarność na własne cele, na zaspokojenie własnych potrzeb u nas winna stać a jednym z pierwszych miejsc.

Bo siła całego społeczeństwa zależna jest od stopnia należytego zorganizowania i należytego urządzenia poszczególnych ośrodków państwa. Dlatego budując i organizując życie na naszym odcinku pracy — dorzucamy cegiełkę do fundamentu trwałej budowli ogólnopaństwowej.

Wiemy, jak wielki dystans dzieli nas od naszych sąsiednich miast, jak Katowice, jak Częstochowa. Zaciernnie **się tych rażących kontrastów jest widoczne,** pomimo znacznej różnicy w **samożności gmin,** pomimo tego, że zarówno Katowice, jak i Częstochowa — miasta stare, zorganizowane od wielu, wielu lat, posiadające rozległe tereny własnych gruntów, umożliwiających tworzenie parków, zieleńców, skwerów, ułatwiających gospodarkę miejską, posiadają zarazem duże gmachy dochodowe.

Ale różnica jest na tyle jeszcze duża (bez dużej w tym naszej własnej winy), że Magistrat m. Katowic w oficjalnej odezwie, wydanej w bieżącym miesiącu do ludności, którą nawołuje do podniesienia stanu estetycznego ostrzega, by miasto Katowice **nie upodobniało się do sąsiedniego Sosnowca.**

Nie wiem, czy tego rodzaju porównanie ma właściwe wartości wychowawcze. Sądzę, że lepiej jest pobudzić czyjąś ambicję, **używając do porównania wzorów lepszych, niż wzorów gorszych.** A nie trudno było by Magistratowi Katowic taki wzór znaleźć. Może było by trochę bolesne (ale innych też boli niewłaściwe porównanie), ale słuszniejsze, gdyby do porównania użyto wyglądu również bliskiego Bytomia. A różnica w wyglądzie dzisiejszych Katowic i Bytomia (na korzyść Bytomia) pod względem czystości i estetyczności upoważnia również do pewnych wniosków **nie bez znaczenia** ogólnego.

My pamiętamy, że w okresie przedwojennym Katowice były najczystszym z miast na Śląsku i wiemy, że obecnie Katowice pozostają daleko w tyle od Bytomia.

Bo zewnętrzna oznaka czystości Katowic przedwojennych utrzymywana była siłą nacisku twardej ręki administracji pruskiej — środkami brutalnymi z zaniedbaniem dążenia do osiągnięcia należytych wyników przez pogłębienie kultury higienicznej ludności.

I oto, skoro zabrakło systemu opancerzonej pięści pruskiej — ujawnia się kontrast pomiędzy Katowicami, na których nie ciąży już w tym stopniu, jak nad Bytomiem nacisk władz administracyjnych.

Stąd płynie wniosek, że wszystko, co budowane jest na brutalnej sile, co nie opiera się na człowieku, nie dąży do podniesienia jego wartości kulturalnych w każdej dziedzinie życia — to są wartości krótkotrwałe.

Ta ofiara Związku lokatorów na cele lokalne, ale mające znaczenie ogólnopaństwowe świadczy również o tym, że nieodosobniony jest pogląd, **że troska o zdrowie należy do rzędu potrzeb, o których ani na chwilę nie wolno zapomnieć.**

Ta skromna ofiara, bo na taką było tylko stać Związek lokatorów i **pokaźna kwota 10.000 złotych od naszego przemysłu węglowego,** złożona na cele walki z gruźlicą dla Towarzystwa Przeciwgruźliczego świadczy, **że społeczeństwo samo inną obiera drogę o podniesienie zdrowotności w naszym środowisku.**

Bo istota działalności, zarówno Towarzystwa Przeciwgruźliczego, jak i Towarzystwa Przyjaciół budowy szpitala dla dzieci, powołanego do życia przez Naukowe Towarzystwo Lekarskie Zagłębia Dąbrowskiego, jak i Towarzystwa Higienicznego, powstałego z inicjatywy Związku Lekarzy P. P. obwodu Zagł. Dąbr. ma na celu **podniesienie zdrowotności w naszym środowisku, podniesienie kultury higienicznej ludności,** drogą propagandy i poczucia zarówno w organizowanych przez te T-wa instytucjach jak poradni przeciwgruźliczej, stacji opieki nad matką i dzieckiem, tak i drogą odczytów, pogadanek, wystaw, etc.

Wreszcie przez wykonanie pewnego planu w zakresie organizowania instytucyj leczniczych — przez osiągnięcie poprawy — **odciążone zostaną fundusze gminy,** które użyte mogą być na takie inwestycje, jak dobre drogi, skwery, parki, sprzyjające podniesieniu zdrowotności i wyglądu estetycznego.

Dr M. M.

Demonstracja bezrobotnych

przed ratuszem sosnowieckim

Wczoraj przed południem zebrało się przed Ratuszem w Sosnowcu kilku set bezrobotnych.

Zebrani wybrali spośród siebie delegację, którą przyjął prezydent miasta p. Kaczkowski.

Delegacja zwróciła się z prośbą, aby bezrobotni otrzymali dodatkowe kupony żywnościowe przed świętami, kupony żywnościowe przed świętami, by nymi im kuponami oraz aby wydawany im węgiel był bez miału.

P. prezydent wyjaśnił delegacji, że specjalnych kuponów zarząd miejski nie może wydać z braku odpowiednich funduszów, co zaś do pozostałych żądań przyrzekł załatwić je w myśl życzeń bezrobotnych.

Zebrani przed Ratuszem po wysłuchaniu relacji delegatów rozeszli się.

14-letni chłopiec z Będzina

wybrał się w podróż do Hiszpanii

Przed kilku dniami zniknął z domu rodzicielskiego **14-letni chłopiec z Będzina, Majer Manela.**

Chłopiec pozostawił list do rodziców, w którym komunikuje im, iż udaje się do... **Hiszpanji.**

O zniknięciu chłopca zawiadomiono policję, która wszczęła poszukiwania, jednakże chłopca nie udało się odszukać.

Obecnie posterunki graniczne otrzymały polecenie zatrzymania młodocianego uciekiniera i odesłania go do rodziców.

Jest nadzieja, że młody Majer nie zasili armii czerwonej i wróci wkrótce do Będzina.

NASZA ANKIETA PRZEDŚWIĄTECZNA

przeprowadzona wśród dużego odłamu eleganckich pań dała wyniki wręcz zdumiewające! Na pytanie: „Co pragnęłaby pani otrzymać na gwiazdkę?" — 98 proc. odpowiedzi brzmiało: „Flakon wody toaletowej i pudełko pudru FORVIL CINQ FLEURS! Bo w dzisiejszych, praktycznych czasach kobiety wiedzą, że puder Forvil to dla nich gwarancja pięknej cery, a woda toaletowa FORVIL zapachem swych pięciu kwiatów prześciga w trwałości najkosztowniejszą perfumę — zatym proszą wszystkie o taki najmilszy, zawsze upragniony podarunek gwiazdkowy.

Otwarcie kuchni

DLA BEZROBOTNYCH

W ub. niedzielę odbyło się w Będzinie otwarcie kuchni dla bezrobotnych i biednych. Kuchnia, jak już donosiliśmy, znajduje się w lokalu przy ulicy Podjazie.

Kuchnia wydaje dziennie 300 obiadów.

Obiady wydawane są za okazaniem kartki z Wydziału opieki społecznej lub też za opłatą 15 groszy.

× **HARCERSKIE CHOINKI.** Harcerze zorganizowali sprzedaż choinek w ogrodzie przy domu kolejowym u zbiegu ulic Piłsudskiego i Kilińskiego w Sosnowcu. Ze względu na jakość choinek oraz cel, na który przeznaczony jest dochód ze sprzedaży, mianowicie pomoc w pracy drużyn, harcerze tą drogą zwracają się do społeczeństwa o poparcie tej imprezy.

GRZECH

— 500 franków dałaś za kapelusz! Ależ to grzech!

— Eh, daj spokój, ten grzech spada na moją głowę.

PROGRAM RADIOWY

WTOREK, 22 GRUDNIA

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Muzyka lekka. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.50 Koncert Małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. — 8.00 do 11.30 Audycja dla szkół. „Jak bury kotek uśpił Jezuska" — obrazek Ewy Szelburg-Zarembiny i „Kolędy" — wyk. chór szkoły powsz. im. Sławimira Czerwińskiego w Ożarowie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Muzyka. 12.50 „Prawda, że piękny podarunek"? — rozmowa A. Jesionowskiego z Z. Kuczyńskim. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka lekka. 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 „Kukiełki śląskie" „Elżbietka czeka na gwiazdkę". 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Koncert popołudniowy. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona — w oprac. M. Kuncewiczowej. 17.15. Fr. Schubert: Trio op. 99 B-dur Wykonawcy: Lidia Kmitowa — skrzypce, Tadeusz Lifan — wiolonczela, Jerzy Lefeld — fortepian. 17.50 „Matematyka a sport" — monolog Ludwika Kofina. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" pogadanka. 18.20 Skrzynka ogólna. — 18.30 „Beskidzki baron" — opowiadanie myśliwskie. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 — „Dyskutujmy". 19.20 Koncert orkiestry wileńskiej. 20.00 Koncert symfoniczny. Transm. z sali Domu katolickiego „Roma" (W-wa). Wykonawcy: Ork. symf. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Ewa Bandrowska-Turska — śpiew 22.30 „Lud w poezji staropolskiej" — kwadrans poezji w opr. K. Zawistowicz. 22.45 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe Club" w Warszawie.

Konferencja Izb samorz. gosp. woj. Kielec.

Regionalny komitet przywozowy w Sosnowcu

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, z inicjatywy Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu odbywają się periodyczne konferencje samorządu przemysłowo - handlowego, rolniczego i rzemieślniczego woj. Kieleckiego, na których omawiane są zagadnienia gospodarcze, interesujące wspólnie te samorządy. Konferencje te odbywają się w Sosnowcu i w Kielcach, zwoływane kolejno przez poszczególne izby.

Trzecia w ciągu bieżącego roku tego rodzaju konferencja odbyła się w dniu 19 bm. w Kielcach, zorganizowana przez miejscową Izbę rzemieślniczą. Na konferencji tej, która obradowała pod przewodnictwem prezesa Izby rzemieślniczej **E. Balcera**, rozważono szereg aktualnych kwestyj gospodarczych, przyczym wzięli w niej udział: z ramienia Izby przemysłowo - handlowej **dyr. K. Gadomski**, radca prawny **J. Braun** oraz prakt. ref. **Wł. Toczyłowski**, (prezes Izby poseł Z. Sowiński nie mógł wziąć udziału z powodu nagłej niedyspozycji), z ramienia Izby rolniczej: prezes **poseł Kozłowski**, **dyr. Śląski** i kier. wydz. **Michałowski**; z ramienia Izby rzemieślniczej — prócz przewodniczącego — **dyr. Axentowicz**.

W sprawie organizacji rynku mięsnego wysłuchano referatu Izby rolniczej i uzgodniono sposób współpracy wszystkich trzech izb odnośnie tego zagadnienia. W szczególności omówiono kwestię zbadania zbytu bydła i trzody na Targowicy w Mysłowicach, kwestię podjęcia przez Izbę rzemieślniczą starań w kierunku podniesienia wśród majstrów i czeladników rzeźnickich znajomości zdejmowania skór, co ma duże znaczenie ze względu na duży import skór zagranicznych w następstwie nie dostatecznej podaży odpowiednich skór produkcji krajowej, wreszcie sprawę ewentualnej pomocy kredytowej ze strony Izby rolniczej dla mającej powstać spółdzielni rzemieślniczej w celu zakupu zwierząt dla uboju i obrotu mięsem. Omówiono ponadto sprawę podstaw finansowych Okręgowej komisji targowiskowej w Kielcach, przyczym uznano iż komisja ta dysponuje na rok 1937 dostatecznymi środkami materialnymi. Ustalono także sposób współpracy Izb przemysłowo - handlowej i rzemieślniczej na odcinku opiniowania podań o koncesje na ubój rytualny i sprzedaż mięsa, pochodzącego z tego uboju.

Z kolei dyr. **Śląski** zreferował program prac Izby rolniczej w związku z zagadnieniem uporządkowania rynku mleczarskiego. Ustalono sposób kooperacji w tej dziedzinie Izby rolniczej z Izbą przemysłowo - handlową w tym kierunku, iż w razie zamiaru odmowy przez Izbę rolniczą wpisu mleczarni do rejestru, Izba ta porozumie się każdorazowo z Izbą przemysłowo - handlową.

W dalszym ciągu obrad dyr. Gadomski omówił sprawę **Regionalnego Komitetu przywozowego w Sosnowcu**, mającego powstać w związku z projektem decentralizacji wydawania pozwoleń przywozowych. Do Kom. tego, według projektu instrukcji Ministerstwa przemysłu i handlu, mają wejść dwaj przedstawiciele przemysłu, dwaj — handlu, oraz po jednym — rolnictwa i rzemiosła; przewodniczącym Komitetu jest z urzędu **dyr. Izby przemysłowo - handlowej**.

Ustalono formę udziału przedstawicielstwa wszystkich 3 izb w tym Komitecie oraz zakres zainteresowań w przyszłych pracach Komitetu samorządu rolniczego i rzemieślniczego. Następnie na podstawie referatu dyr. Gadomskiego rozważono zagadnienie, związane z eksportem trzody do Austrii i do Niemiec i ustalono wspólne wystąpienie Izb przemysłowo - handlowej i rolniczej w kierunku powiększenia kontyngentów, jakie otrzymuje dotąd woj. Kieleckie, a które nie odpowiadają ani zwiększonemu pogłowiu trzody i bydła na terenie województwa, ani też prężności eksportowej odnośnych przedsiębiorstw.

Wreszcie prezes Kozłowski omówił sprawę, mającej się odbyć w lipcu r. 1937, wystawy gospodarczej w Miechowie, w związku z czym zwrócił się z prośbą do Izb: przemysłowo - handlowej i rzemieślniczej o spowodowanie jaknajliczniejszego udziału w tej wystawie przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych, których produkcja jest związana z wytwórczością rolniczą.

Odpowiedzialność karna pracodaw.

Wyjaśnienie Zakładu Ubezpieczeń społ.

Celem usunięcia wątpliwości co do odpowiedzialności pracodawców za przekroczenie przez nich obowiązków, wynikających z ustaw o ubezpieczeniach społecznych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że pracodawca, niezależnie od ewentualnej odpowiedzialności cywilnej w stosunku do pracownika, może być ukarany grzywną lub aresztem za następujące przewinienia:

1) za niedopełnienie obowiązku zgłoszenia pracownika do ubezpieczeń społecznych; 2) za podanie w zgłoszeniach, listach lub wykazach, przewidzianych w ustawach ubezpieczeniowych, nieprawdziwych danych; 3) za udzielanie nieprawdziwych wyjaśnień lub odmowę udzielenia wyjaśnień instytucjom ubezpieczeń społecznych; 4) za potrącanie pracownikom przy wypłacie zarobków wyższych składek niż przewidziane są odpowiedniemi ustawami; 5) za niewpłacenie w terminie części składek, przypadających od zatrudnionych pracowników; 6) za zmuszanie zatrudnionych pracowników pod groźbą rozwiązania stosunku pracy lub w inny sposób do ukrywania ich stosunku pracy przed instytucjami ubezpieczeń społecznych, lub do udzielania fałszywych danych co do należnego im zarobku i t.d.

Grzywna lub areszt wymierzane są pracodawcy administracyjnie. Kara grzywny wynosi do 3 tysięcy złotych, a aresztu do 3 miesięcy.

Za pracodawcę może być uważany również kierownik zakładu pracy, który jest uprawniony i zobowiązany do wykonywania w imieniu pracodawcy czynności, ciążących na tym zakładzie.

Śmiałe włamanie

do Banku żydowskiego w Zawierciu

W nocy z soboty na niedzielę nieznani sprawcy dokonali śmiałego włamania do kasy żydowskiego banku pod firmą „Gemuas-Chased" w Zawierciu przy ul. Piłsudskiego 17. Po splądrowaniu całego lokalu włamywacze rozpruli ogniotrwałą kasę t. zw. rakiem, z której zrabowali w gotówce **zł. 1.699,17**, oraz różną biżuterię wartości **5 tys. zł.**

Powiadomiona policja o włamaniu wdrożyła energiczne dochodzenie celem ujęcia sprawców. Jak się dowiadujemy, policja jest już na tropie sprawców.

Napad ten wywołał wśród miejscowego społeczeństwa żydowskiego duże wrażenie.



SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

DOŻYWOTNIĄ DYSKWALIFIKACJA SĘDZIEGO PIŁKARSKIEGO

Wydział spraw sędziowych przy Kieleckim OZPN wykrył w ostatnich dniach poważne malwersacje w delegaturze sosnowieckiej. Długotrwałe dochodzenie prowadzone przez specjalnie wyłonioną komisję stwierdziło dobitnie, że kilku członków delegatury sosnowieckiej dopuściło się poważnych wykroczeń natury materialnej. Stwierdzono między innymi fałszowanie kwitów, brak pieniędzy w kasie itd. W wyniku dochodzenia ukarano dożywotnią dyskwalifikacją skarbnika delegatury sosnowieckiej p. Molickiego. Dyskwalifikację tę postanowiono za pośrednictwem Związku Związków rozciągnąć na wszystkie związki sportowe.

Jednocześnie ukarano roczną dyskwalifikacją członka zarządu delegatury sosnowieckiej p. Majcherka oraz 4-miesięczną dyskwalifikacją przewodniczącego delegatury p. Grabowskiego.

OBRADY SĘDZIÓW OKRĘGU KIELECKIEGO

W niedzielę odbyło się w Częstochowie walne zebranie wydziału spraw sędziowskich kieleckiego OZPN pod przewodnictwem delegata PZPN z Warszawy p. Mosińskiego. Udział wzięło jedynie 13 sędziów rzeczywistych z Częstochowy i jeden z Zagłębia, natomiast brak było delegata z Kielc.

Tak nikłą frekwencję spowodował fakt, że starzy sędziowie nie interesują się wcale sprawami organizacyjnymi, a młodzi nie zostali jeszcze zatwierdzeni przez wydział spraw sędziów PZPN.

Po sprawozdaniu ustępującego zarządu i krótkiej dyskusji dokonano wyboru nowych władz. W wyniku długotrwałych narad i dwukrotnym tajnym głosowaniu wybrani zostali: kpt. Spaltenstein, sierż. Kociński, inż. Weinstock, Śliwczyński, Helman, Gietler; delegatami na walne zebranie WSS przy PZPN wybrani zostali: kpt. Spaltenstein, Natan Szerer i Słomczyński z Sosnowca.

W wolnych wnioskach uchwalono, że sędzia, wyznaczony na zawody, w razie nieusprawiedliwionego niestawienia się na boisko będzie zobowiązany zapłacić grzywnę, a to od zawodów A klasy — 5 zł., B klasy — 2 zł., C klasy — 1 zł. Ma to zapobiec karygodnemu lekceważeniu obowiązków przez tutejszych sędziów, co w konsekwencji przyczynia się do awantur na boisku, jak się to działo w r. b.

Jako dezyderat uchwalono, że sędziowie w razie znieważenia ich na boisku przez graczy, zobowiązani są skierować sprawę do sądu państwowego.

Fałszowane wina

SPRZEDAWANE JAKO ORYGINALNE

Mieszkanka Sosnowca Mindla Krakowska (Ostrogórska 9), wykorzystując okres przedświąteczny zajęła się domokrążną sprzedażą win.

Odwiedzając mieszkania proponowała nabycie po wyjątkowo niskich cenach rzekomo oryginalnych win węgierskich, reńskich i in.

Krakowską zainteresowali się wywiadowcy Wydziału śledczego p. p. w Sosnowcu i zatrzymali ją onegdaj. Przy Krakowskiej znaleziono sześć butelek „Tokaja" i „Węgierskiego", które po sprawdzeniu okazały się bezwartościowym zafałszowanym winem.

Krakowską przekazano do dyspozycji brygady kontroli skarbowej.

—oOo—

× **KONFERENCJE W INSPEKTORACIE PRACY.** Dzisiaj odbędą się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu dwie konferencje: jedna w sprawie regulacji płac robotniczych na kopalni Solvay w Grodźcu, druga zaś w sprawie zapowiedzianego unieruchomienia fabryki „Metalpol" w Będzinie. Robotnicy wysunęli propozycję aby zamiast unieruchomienia fabryki, zastosowane były urlopy turnusowe.

× **JASEŁKA W DĄBROWIE.** Katolickie Stow. młodzieży męskiej oddział w Dąbrowie Górniczej wystawia w sobotę, dnia 26 bm. w sali „Resursy" przy ul. 3 Maja Jasełka z prologiem w świątyni. Udział bierze 70 osób. Prolog w świątyni opracowany przez ks. Leonarda Soleckiego. Do sztuki będą dostosowane kostiumy i świetna charakteryzacja przy oświetleniu reflektorów i różnych świateł kolorowych. Aby dać możność ujrzenia „Jasełek" szerszym warstwom społeczeństwa będą dane dwa przedstawienia: po południowe o godz. 15, a wieczorowe o godz. 19. Dochód z imprezy przeznaczony będzie na cele Stowarzyszenia.

× **POŻEGNALNY SYLWESTER.** Koło przyjaciół harcerzy przy państwowym seminarium nauczycielskim i szkole ćwiczeń w Sosnowcu urządza w sali gimnastycznej seminarium zabawę sylwestrową, połączoną ze zjazdem absolwentów 13 matur. Bufet obfity i tani urządzony staraniem pań szkoły ćwiczeń, stroje skromne. Dochód przeznacza się na budowę Liceum pedagogicznego i kolonie letnie dla niezamożnych harcerzy. Zaproszenia można jeszcze otrzymać w kancelarii seminarium, Wawel nr. 1 w godzinach od 10 do 12.

× **ZABAWA SYLWESTROWA.** Dąbrowskie Tow. muzyczne w Dąbrowie Górn. urządza w Resursie miejscowej urozmaiconą różnymi atrakcjami zabawę Sylwestrową. Wejście tylko za zaproszeniami, które jeszcze można otrzymać w Resursie dn. 22 i 29 bm. od godz. 20 do 22.

× **WYNIKI ZAWODÓW STRAŻACKICH.** W wyniku zawodów rejonowych straży pożarnych pow. Będzińskiego, na podstawie orzeczeń sądu konkursowego: w grupie III, miejsce I zajęła straż Grodziec uzyskując punktów 73; II — straż Zagórze pkt. 55; w grupie IV, miejsce I — straż Józefów uzyskując punktów 21, II — straż Psary — pkt. 08.

× **ZDERZENIE AUTA Z TRAMWAJEM.** Wczoraj w południe na ulicy Żeromskiego w Sosnowcu auto ciężarowe Elektrowni okręgowej najechało na tramwaj, zdążający w kierunku Będzina. Wskutek zderzenia został uszkodzony przód wozu tramwajowego.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** Patrol policyjny w Sosnowcu zatrzymał 26-letniego Piotra Bila, bez stałego miejsca zamieszkania, który niósł paczkę garderoby i bielizny. Jak się okazało garderoba i bielizna, wartości 100 zł. pochodziły z kradzieży dokonanej na szkodę Janiny Rubik. Garderobę i bieliznę policja zwróciła poszkodowanej, Bila zaś przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna to obowiązek i nakaz sumienia.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **KONFERENCJA GOSPODARCZA.** Z inicjatywy p. starosty Wardejn-Zagórskiego wczoraj w sali Rady powiatowej w Zawierciu odbyła się konferencja gospodarcza z udziałem przedstawicieli rzemiosła, handlu i kupiectwa chrześcjańskiego i żydowskiego. W konferencji tej wzięli udział pp.: wicestarosta Stefan Raczyński, naczelnik urzędu skarbowego p. Gaca, dyrektor Tow. przemysłowców powiatu Zawierciańskiego p. Sieklucki, prezes Stow. kupców polskich p. Br. Zawadzki. Uczestnicy konferencji poruszali szereg spraw zawodowych.

× **CHOINKA HARCERSKA.** Staraniem komendy hufca zawierciańskiego Związku Harcerstwa Polskiego, w ub. niedzielę w sali Domu ludowego TAZ w Zawierciu została zorganizowana tradycyjna choinka, która była połączona z uroczystością wręczenia księgi pamiatkowej komendantowi hufca męskiego ks. kanonikowi Bolesławowi Wajzlerowi. Na uroczystość tę przybyli p. starosta Wardejn - Zagórski, p. wicestarosta Raczyński, ks. prałat Zientara, wiceprezydent m. Zawiercia p. Góralczyk, dyr. Wesołowski, mgr. Malanowicz, publiczność i brać harcerska. Po złożeniu raportu przed komendantem ks. kan. Wajzlerem i kom. chorągwi Zagłębia, ks. kan. Wajzler wygłosił podniosłe przemówienie. Wzruszający moment nastąpił podczas wręczenia księgi pamiątkowej ks. Wajzlerowi przez parę małych harcerzy. Następnie wystawiono kilka obrazków scenicznych.

× **WYJAŚNIENIE.** Przewodniczacy Rady nadzorczej Kasy Stefczyka w Kromołowie p. Bronisław Leśniak wyjaśnia, że p. Ignacy Cieśla został zwolniony ze stanowiska skarbnika kasy na własne żądanie.

Moda dla starszych pań

Nic tak nie postarza kobiety jak chęć przesadnego odmłodzenia się. Sztuka starzenia się z wdziękiem i dystynkcją jest bodajże jedną z najtrudniejszych sztuk w życiu. Niewiele też kobiet umie zdobyć się na artystyczne wykonanie swej roli w tej sztuce.

Kto chce być dobrze ubranym, musi dokładnie poznać typ swojej urody, swoje wady i zalety, szczegóły, które należy uwypuklić, i te, które chciało by się zachować w dyskretnym cieniu. Osoby tęższe i starsze winny obchodzić się ostrożnie z hasłem forsowania „młodzieńczości" w modzie. Każda kulturalna osoba wyczuje granicę śmieszności w tym względzie i będzie umiała zachować umiar.

Osoby tęższe i nie pierwszej już młodości muszą wybierać nie tylko odpowiednio dyskretne kolory i materiały ale również odpowiednie fasony. Poza krojem i kolorem należy zwracać uwagę na przybranie, gdyż i tu wskazana jest daleko idąca rezerwa. Tej zimy może sobie korpulentna nieco pani sprawić płaszcz, który mimo swych typowo modnych linij, będzie jednak skromny i nie przesadny. Szerokie futrzane wyłogi w stylu „directoire" mogą przechodzić u góry w rodzaj kołnierza, u dołu zaś rozszerzają się w klosz. Duża mufka z tego samego futra zastępuje torebkę i stanowi niezbędne uzupełnienie całości.

Zimowa suknia na codzień jest nieodzowną częścią garderoby pani. Na ten cel najodpowiedniejszy jest materiał w prążki, przy czym prążki idące w różnych kierunkach stanowią ładny efekt dekoracyjny. W fasonie sukni mogą być z różnym powodzeniem ... sowane wyłogi, którego boki ukośnie skrojonych kieszonek i idących wzdłuż guzików wydłużają sylwetkę.

Modna w tym roku tunika ma również tę wielką zaletę, że wydłuża i poszczupla sylwetkę. Na koniec kostium ten faworyt mody, nie powinien ujść uwagi tęższej i starszej pani. Jest to strój praktyczny i elegancki zarazem. Im wykwintniejszy materiał i prostszy fason, tym więcej zyskuje pani na swoim wyglądzie.

Unikając przesadnej chęci odmładzania się, nie należy wpadać również w drugą krańcowość — zbytnią „matronowatość". Jest to równie niesmaczna i niepotrzebna przesada, jak i nadmierne odmładzanie się.

Obok czarnego i granatowego koloru dla pań w średnim wieku odpowiednie są kolory: blue-nuit, brązowy, ciemno zielony, śliwkowy, ciemno lila, szary, bordo i inne dyskretne kolory.

Celine.

Matka, która porzuca dziecko

traci do niego wszelkie prawa

W wydziale cywilnym Sądu okręgowego w Warszawie toczył się sensacyjny proces o wydanie 2-letniego dziecka porzuconego przez matkę-żydówkę niejaką Dwojrę Kuropatwę.

Wyrodna matka porzuciła swe dziecko na ulicy, nie mając środków na utrzymanie maleństwa. Niemowlęciem zaopiekował się zakład dobroczynny im. ks. Boduena, gdzie dziecko zostało ochrzczone. Po dwóch latach Kuropatwa odszukała dziecko i zażądała zwrotu. Zarząd zakładu odmówił i wówczas Kuropatwa wystąpiła z pozwem do sądu cywilnego.

Sąd oddalił skargę, jako bezpodstawną, wychodząc z założenia, że **matka, która porzuciła dziecko i przez czas dłuższy nie interesowała się jego losem, nie może obecnie żądać jego zwrotu**, tym bardziej, że dziecko jest obecnie innego wyznania.

Interwencja zza świata

Znane są wypadki, gdy osoby bardzo nerwowe i obdarzone dużą intuicją otrzymywały ostrzeżenia przed grożącym im nieszczęściem, które przychodziły **jak gdyby zza świata**. Są to niezbadane jeszcze dokładnie i nie mające wytłumaczenia naukowego przejawy sił i właściwości organicznych człowieka w zakresie recepcji psychologicznej.

O fakcie z tej dziedziny opowiada florentyńczyk skrzypek Benito. W r. 1908 wybierał się on w podróż do Messyny. W Rzymie, gdzie zanocował, miał dziwny sen. Śniło mu się, że idzie przez pola, a w dali majaczą grupy białych domostw — przedmieście Messyny. Na zakręcie drogi, wiodącej do Messyny, zjawiło się nagle, jak z pod ziemi, widmo zmarłego już dawno ojca skrzypka i zagrodziło mu drogę. — Widmo podniosło rękę i dało do poznania wędrowcowi gestem, **aby wracał tam, skąd przyszedł.**

Benito krzyknął i obudził się. Chociaż sen zaniepokoił go, udał się jednak do Messyny, jak zamierzał. W dwa dni później znalazł się Benito w Messynie, w domu swego przyjaciela. Tu, gdy siedział w pokoju, ukazała mu się nagle zjawa ojca energicznie nakazująco gestami opuszczenie pokoju i pójścia za nią. Jakby w transie hipnotycznym podążył za zjawą Benito i wyszedł na ulicę. W tym momencie zatrzęsła się ziemia i wśród ogłuszającego huku zawalił się dom, w którym przed kilku minutami znajdował się skrzypek.

Fakt ten pamięta Benito ze wszelkimi najdrobniejszymi szczegółami i jemu to przypisuje swoje ocalenie w czasie straszliwego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło Messynę w r. 1908.

Drugie wydarzenie z tej samej dziedziny opowiada jeden z bardziej znanych aktorów niemieckich. Bawiąc w Wiedniu, występował w teatrze. — W chwili, gdy na próbie generalnej recytował swą rolę, otrzymał nagle, jak mówi silne uderzenie w żebra. Zaskoczony obrócił się, nie dostrzegł jednak nikogo, kto by mógł mu spłatać niesmacznego figla. Wzburzony skierował się w głąb sceny i zaczął szukać sprawcy figla wśród ustawionych dekoracyj. W tej chwili spadła z trzaskiem gruba, długa belka na front sceny. — Gdyby aktor znajdował się na tym samym miejscu, co przedtem, była by go spadająca belka ugodziła w głowę i zmiażdżyła.

Podobny fakt, z tym samym tajemniczym uderzeniem pod żebra, wydarzył się temu samemu aktorowi przed kilku laty i tak samo jak teraz przyczynił się, jako sygnał ostrzegawczy, do ocalenia go.

Rzecz prosta, iż aktor przypisuje cudowne ocalenie w obu wypadkach tajemniczej interwencji z czwartego wymiaru.

Z CAŁEJ POLSKI

METODY VOLKSTAGU GDAŃSKIEGO W STOSUNKU DO POSŁÓW OPOZYCYJNYCH

Jak wiadomo, narodowi socjaliści uchwalili zaostrzenie regulaminu obrad Volkstagu. Według nowego regulaminu w razie nie zjawienia się na sali posła może on być wykluczony na kilka następnych posiedzeń. Prezydium Volkstagu zastosowało obecnie ten przepis także w stosunku do posłów opozycyjnych... osadzonych w areszcie ochronnym. Przewodniczący stronnictwa niemiecko-narodowego b. senator dr. Blavier i poseł socjalistyczny Goddau, znajdujący się już około 2 miesięcy w areszcie ochronnym, zostali wykluczeni na 10 posiedzeń.

Posłowi Goddau wstrzymano na 4 miesiące wypłatę diet poselskich za to, że nie zwrócił na wezwanie prezydium Volkstagu biletu kolejowego.

PIERWSZA KOPALNIA PIRYTU W POLSCE

Obecnie uruchomiona została w Polsce pierwsza kopalnia pirytu, pokłady którego odkryto niedawno na terenie woj. Kieleckiego, gm. Nowa Słupia w pow. Włoszczowskim.

Kopalnia pirytu p. n. „Staszic", zaspakajać będzie w znacznej mierze zapotrzebowania polskiego przemysłu metalurgicznego na ten surowiec, będący nieodzownym składnikiem przy produkcji wysokogatunkowej stali. Dotychczas musiano sprowadzać piryt z Ameryki i Rosji Sowieckiej, co pochłaniało w bilansie płatniczym Polski do 5 mil. zł. rocznie.

RABIN - DEFRAUDANT FAŁSZOWAŁ KWITY

O całkowitym rozkładzie moralnym wśród żydów świadczy jeszcze jeden fakt, który miał miejsce w Równem.

Oto w gminie wyznaniowej żydowskiej, władze bezpieczeństwa wykryły szereg nadużyć, jakie popełnili: rabin Majuts, Oskar Gaperson oraz Mojżesz Szapiro. Trójka ta przywłaszczyła bezkarnie pieniądze gminy oraz fałszowała kwity. Rabin - defraudant i jego pomysłowi towarzysze zostali oddani pod dozór policji.

Wśród żydów na Wołyniu afera Majutsa wywołała zrozumiałą sensację.

POWRÓT RYBAKÓW HELSKICH Z HOLANDJI

Rybacy z poszczególnych osad półwyspu Helskiego oraz brzegów otwartego Bałtyku, którzy w ciągu ostatnich 5 miesięcy brali udział w dalekomorskich połowach śledzi na statkach (lugrach) polsko - holenderskich powrócili ostatnio do swych domów rodzinnych. Ponowny odjazd rybaków do Holandii nastąpi dopiero na wiosnę.

KARY CHŁOSTY DLA ZŁODZIEI ŻĄDAJĄ ROLNICY BYDGOSCY

Przy udziale kilkuset rolników i osadników z powiatu Bydgoskiego odbyła się w Bydgoszczy „masówka" rolnicza zwołana przez WTK Roln.

W wyniku ożywionej dyskusji uchwalono cały szereg wniosków z których ograniczymy się do podania najciekawszego.

Otóż wobec szerzącej się po wsiach plagi kradzieży, rolnicy domagają się **przywrócenia kary chłosty publicznej, jak to praktykuje się w Anglii.** Złodzieje wiejscy, łagodnie karani (często z zawieszeniem) nie tylko wyrządzają na wsiach wielkie spustoszenie, ale nieraz podrywają drobniejsze gospodarstwa.

TRUP PASAŻEREM W TAKSÓWCE

W tych dniach funkcjonariusze policji śledczej w Wilnie przeprowadzili lustrację domów zajezdnych na terenie 1 komisariatu P. P. Podczas rewidowania jednego z tych lokali przy ul. Sadowej, wywiadowcy zauważyli na podwórzu samotnie stojącą taksówkę nr. 21. Jeden z wywiadowców zbliżył się do taksówki. Szofera nie było. Policjant zajrzał przez szybę drzwiczek do wnętrza. W taksówce siedział nieruchomo jakiś mężczyzna, owinięty szmatami z obwiązaną twarzą. Policjant zapukał do szyby, lecz nieznajomy ani drgnął.

Gdy otworzono drzwi taksówki oczom wywiadowców przedstawił się niesamowity widok. Pasażer nie żył. Wkrótce tajemnica się wyjaśniła.

Jak się okazało były to zwłoki mieszkańca Klecka, Ajzyka Szustera. Szustera ciężko chorego (zakażenie krwi), przywieziono do Wilna i na razie ulokowano w zajeździe. Następnego dnia chory zmarł.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE DYREKTORA GIMNAZJUM

W sobotę w godzinach południowych dokonano w Wieliczce na polecenie prokuratora dr. Gajewskiego sensacyjnego aresztowania dyrektora tamtejszego gimnazjum męskiego Stanisława Kurowskiego.

Już od dłuższego czasu przychodziły do kuratorium krakowskiego pisma anonimowe, donoszące, że b. dyr. Kurowski dopuszcza się licznych nadużyć. Dyr. Kurowski stoi pod zarzutem, że wykorzystując swe stanowisko zaciąga pożyczki wekslowe i gotówkowe od grona nauczycielskiego oraz od rodziców dzieci, uczęszczających do tego zakładu naukowego. Ponadto zarzuca mu się, iż popełnił malwersacje sprzeniewierzając pewne kwoty z wpłaconych sum na czesne i z funduszów komitetów rodzicielskich. Mówi się w tej chwili o kwocie 14.000 zł.

Po przesłuchaniu dyr. Kurowskiego, grona profesorskiego i rodziców, prokurator dr. Gajewski przeprowadził rewizję w mieszkaniu dyrektora, która trwała przeszło 2 godziny. Wobec znalezienia materiału obciążającego, prokurator zarządził aresztowanie Kurowskiego i przewiezienie go do więzienia śledczego św. Michała w Krakowie.



PRZYJAZD DO NOWEGO JORKU

— Symbol wolności wita nas.

— Mnie nie — mnie oczekuje żona na wybrzeżu!

Król plumpuddingów

Maharadża Patiala zamówił u znanego producenta puddingów w Londynie Francois Latry, olbrzymi pudding, — który zostanie wysłany do Indyj z setkami podobnych przysmaków, bez których żaden szanujący się Anglik nie wyobraża sobie menu świątecznego. Pudding i indyk to dwie podstawowe ozdoby angielskiego stołu podczas świąt Bożego Narodzenia.

Czy w Anglii, czy zagranicą, czy w krajach zamorskich, musi Anglik mieć na stole w Christmas plumpudding tradycyjny. Najlepsze pono puddingi w Londynie przygotowuje mr. Latry, — Francuz, szef kuchni w ultraeleganckim hotelu Savoy.

W tym roku z pracowni „króla puddingów" wyszło w świat 20 centnarów tego smakołyku.

Jak się stało, że właśnie Francuz posiadł trudną sztukę fabrykacji przysmaku typowo angielskiego i przy tym niezbyt lubianego przez smakoszy z innych krajów. Sam p. Latry przyznaje, że niektóre tajemnice preparowania puddingów „wykradł" z kuchni królewskich zamków Balmoralu i Buckinghamu. A było to przed 18-tu laty.

Sześć z górą lat ćwiczył się Latry w trudnej sztuce stosowania różnych recept na przygotowanie puddingu, zanim mu się udało stworzyć arcydzieło odpowiadające gustom i wymaganiom Anglików.

Z czego się składa pudding? — Jak mówi Latry, prawdziwy świąteczny pudding wymaga przede wszystkim następujących trunków: rumu, brandy wiśniówki, porteru i starej madery — jako niezbędnych składników. Poza tym wchodzą: rodzynki, jajka, jabłka gruszki, specjalny gatunek mąki, specjalny gatunek smalcu. Wszystko to razem składa się na przysmak, który — przynosi zaszczyt sztuce kulinarnej króla puddingowego, nie zachwyca jednak podniebienia niejednego gastronoma europejskiego.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem 1 w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Caceń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.